

Antropologiczne konteksty kultury

Grażyna Ewa Karpińska

Uniwersytet Łódzki

Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej

Ulica Wschodnia W poszukiwaniu przestrzeni codzienności

Wschodnia Street. In search for everyday space

Abstract: Wschodnia Street in Łódź, once a bustling shopping street, is now associated with poverty and pathologies. In this article the author analyzes the performance project by Agnieszka Ziemiszewska—“Invisible Wschodnia”, which is aimed at its inhabitants. Scheduled as an intervention action and social event, it showed other faces, stories, and looks of the notorious street. The artist’s actions drew the residents’ attention to the traces of the past and uncovered invisible aspects of everyday life. The project made the residents aware that they are active actors creating and transforming the city’s space.

Key words: street, everyday space, performative actions, spatial narratives

Słowa kluczowe: ulica, przestrzeń codzienności, performatywne działania, opowieści przestrzenne

Ulica przestrzenią praktyk życia codziennego

Ulica to element struktury przestrzeni miasta, który nie tylko jest formą jego oprawy architektoniczno-urbanistycznej, umożliwia komunikację czy stanowi miejsce lokalizacji sklepów, punktów usługowych i różnych instytucji. Marian Golka wśród skojarzeń, które wywołuje słowo „ulica”, wskazuje takie, jak forma życia społecznego łącząca niektóre właściwości życia instytucjonalnego oraz rodzinnego, posiadająca też wiele cech od nich odmiennych. Tak wyobrażona

ulica stanowi „swoiste połączenie wolności i reguł, wyjątkowości i codzienności, prawdy i udawania, spontaniczności i konwencji, przygodności i konieczności” – pisze Golka¹. Pozwala to ulicę potraktować jako ramę dla różnych przejawów życia miejskiego i społecznego, tworzonego codziennie i bezustannie w praktykach ludzkich składających się na powszedniość i codzienną powtarzalność. Na ulicy – jak w mieście, o którym pisze Tadeusz Sławek – nie tylko „tylu ludzi mieszka”, lecz również „ludzie przebywają razem”², czyli pokazują się, są obok siebie, pracują, spotykają się, wymieniają informacje. Codzienne życie społeczne wypełnia przestrzeń ulicy, zaś ulica oglądana z perspektywy środowiska życia codziennego, jak mówią socjolodzy, „stawia na tożsamość, określaną w pierwszym rzędzie nie poprzez obraz widziany z zewnątrz”³, lecz przez wizerunek tworzony z jej wnętrza. Urbaniści, architekci, administratorzy nie dostrzegają szczegółów życia w przestrzeni, nie widzą tego, jak jest zróżnicowane i bogate w treści, jaką ma historię i jakie historie zawiera. Koncentrują się oni – jak pisał Michel de Certeau – na „dosłownym sensie” określonym przez system urbanistyczny i architektoniczny. Badacz zwrócił uwagę, że ów sens dosłowny jest „niemożliwy do odnalezienia w użyciu potocznym, werbalnym lub pieszym; jest on wyłącznie fikcją wytworzoną przez równie specyficzne, metafizyczne użycie nauki”⁴. Osnowę życia społecznego stanowią indywidualne i zbiorowe doświadczenia oraz praktyki przestrzenne mieszkańców i stałych użytkowników, również spacerowanie i budowanie opowieści o tej przestrzeni, opowieści, które przepracowują to miejsce w przestrzeń kulturową⁵.

W artykule przedstawiam performatywne działania wspomagające odkrywanie przestrzeni codzienności. Za przykład służy mi projekt „Niewidzialna Wschodnia”, realizowany w maju 2013 roku na ulicy Wschodniej w Łodzi.

Ulica Wschodnia

Ulica Wschodnia powstała w XIX wieku wraz z wytyczeniem osady sukieniczej Nowe Miasto. Do 1915 roku została w całości zabudowana domami czynszowymi, spora ich część ma rodowód dziewiętnastowieczny. Z czterech ulic ota-

¹ M. GOLKA: *Przemiany polskiej ulicy*. W: *Przemiany miasta. Wokół socjologii Aleksandra Wallisa*. Red. B. JAŁOWIECKI, A. MAJER, M.S. SZCZĘPAŃSKI. Warszawa 2005, s. 160–165.

² T. SŁAWEK: *Miasto. Próba zrozumienia*. W: *Miasto w sztuce – sztuka miasta*. Red. E. REWERS. Warszawa 2010, s. 18.

³ M. DYMNIKA: *Przestrzeń publiczna a przemiany miasta*. Warszawa 2013, s. 148.

⁴ M. DE CERTEAU: *Wynaleźć codzienność. Sztuki działania*. Przeł. M. THIEL-JAŃCZUK. Kraków 2008, s. 102.

⁵ *Ibidem*, s. 93–110.

czających Nowy Rynek (dziś plac Wolności) Wschodnia zabudowała się najslabiej i najbiedniej⁶. Większość stanowiły murowane wielokondygnacyjne kamienice czynszowe w zabudowie obrzeżnej, z pomieszczeniami do wynajęcia. Podobnie jak przy przecinających Wschodnią ulicach – Rewolucji 1905 r., Pomorskiej czy Jaracza – wybudowano tu kamienice niskiego standardu, z mieszkaniami jedno- lub dwuizbowymi, pozbawionymi wygod. Ubikacje znajdowały się w dobudówkach przy klatkach schodowych, na półpiętrach lub w podwórzach w oddzielnie stojących komórkach⁷.

Partery kamienic frontowych przeznaczano na nieduże sklepy; w każdym domu znajdowało się ich od dwóch do czterech⁸, co już na przełomie XIX i XX wieku nadawało ulicy handlowy charakter. Przed wojną na styku ulic Wolborskiej, Wschodniej i Północnej, w miejscu, gdzie dziś bieżą parkowe uliczki, znajdował się Szachermark, czyli wielki targ starzyzny, zaś na sąsiadującym terenie handlowano głównie żywnością. Píše Dariusz Kędziński:

Warunki sanitarne, które tu panowały, urągały wszelkim normom. Były jakieś budy sklepcone z kawałków desek, tektury i szmat, a dookoła cuchnące błoto z resztkami gnijącego jedzenia, obok plac pełniący rolę ustępu, nic też zatem dziwnego, że wobec takiego stanu rzeczy dozór sanitarny zabraniał w tym miejscu handlu produktami innymi niż suche⁹.

Lajb Praszkie, sekretarz Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Łodzi, wspominał:

Między Wolborską 20 a Wschodnią 2 był Szachermark. Tam mógł pan kupić używany garnitur albo stare buty, podzelowane i zrobione na nowe, które po dwóch tygodniach się panu rozleciały. Starzyzna. Dalej były hale drobiu. Tam później było już bardzo ciasno, to wybudowali jeszcze jedną halę na rogu Północnej i Wschodniej. Po drugiej stronie, tam gdzie jest teraz pusty plac, były ryby. Obok, na dołku, były stoiska ze śledziami. Pan sobie nie wyobraża, ile tych śledzi było. Każdy miał po 10–20 beczek, uliki, nie uliki, matiasy, co pan chce. Na Wschodniej znowuż były jatki, jak się schodziło w dół od Wolborskiej, bo ta ulica schodziła w dół¹⁰.

Tę część ulicy Wschodniej nazywano Gęsi Gas, czyli Gęsią Uliczką – od licznych występujących tu jatek, w których sprzedawano gęsi i kaczki¹¹. Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku Wschodnia była ulicą „drobnego handlu, głównie artykułami pierwszej potrzeby”: „Charakteryzuje się ona kramarskim handlem uprawianym przez wiejskie gospodynie, które siedząc

⁶ E.A. JARZYŃSKI: *Tajemnice starych kamienic*. Łódź 1972, s. 65.

⁷ I. POPEŁAWSKA: *Architektura mieszkaniowa Łodzi w XIX w.* Łódź 1982, s. 26–28, 59–61.

⁸ Ibidem, s. 27.

⁹ D. KĘDZIŃSKI: *Ulice Łodzi*. Łódź 2009, s. 165.

¹⁰ P. SPODENKIEWICZ: *Zaginiona dzielnica. Łódź żydowska – ludzie i miejsca*. Łódź 1998, s. 31.

¹¹ Z. KONICKI: *Ulice Łodzi. Ulice w szachownicy*. Łódź 1995, s. 81.

na chodnikach sprzedają warzywa, jaja, masło, sery itp.”¹² – pisał Edmund A. Jarzyński.

Z przyczyn związanych z historią miasta północne rejony Łodzi, między innymi Stare Miasto i geograficznie mu najbliższą północną część śródmieścia, do którego należała ulica Wschodnia, do drugiej wojny światowej licznie zamieszkiwali Żydzi¹³, zazwyczaj bardzo ubodzy. Według danych z lat 1918–1919 Żydzi na Starym Mieście stanowili prawie 90% mieszkańców, zaś 78% mieszkało na wschód od Nowego Rynku, w kwartale ulic Północnej, Widzewskiej (dziś Kilińskiego), Południowej i Średniej (dziś Pomorska), w obrębie którego znajdowała się Wschodnia¹⁴. W tym okresie do Żydów należało ponad 40% kamienic przy Wschodniej i okolicznych ulicach¹⁵. Sytuacja ta nie zmieniła się do 1939 roku. O tym, że przy Wschodniej mieszkało dużo Żydów, świadczyć może aż dwadzieścia domów modlitwy usytuowanych na 930 metrach długości ulicy¹⁶. Na Wolborskiej, niemalże przy skrzyżowaniu ze Wschodnią, stała synagoga staromiejska, główne miejsce modlitw Żydów ortodoksyjnych, nawiązująca wyglądem do budowli orientalnych, a na Rewolucji 1905 r., na odcinku między Wschodnią a Kilińskiego, znajdowała się synagoga Reicherów. Stanisław Liszewski przypuszcza, że skupienie się Żydów w tej części Łodzi mogło mieć decydujący wpływ na utworzenie tu getta podczas drugiej wojny światowej¹⁷.

Projekt „Niewidzialna Wschodnia”

Najpierw był projekt „Nic osobistego”, realizowany w Łodzi, Warszawie i Lublinie. Jego autorka, artystka Agnieszka Ziemiszewska, tak go opisała na stronie internetowej:

„Nic osobistego” to projekt dedykowany przestrzeni publicznej, dotyka problemu przepełnienia owej przestrzeni lawiną komunikatów wizualnych traktujących odbiorcę w sposób instrumentalny. „Nic osobistego” to hasło przewrotne – z jednej strony podpowiada, że wizualno-słowne komunikaty, w części językowej oznajmiane w pierwszej osobie liczby pojedynczej, nie dotyczą dziedziny subiektywności, lecz mogą pochodzić od każdego „ja”, z drugiej sugeruje uległość wobec reguł publicznych mediów, ignorujących podmiotowość adresata przekazu. Ideą projektu jest zwrócenie uwagi na zapomniany, zdaje się, fakt, że w przestrzeni publicznej wśród masy przekazów i w lawinie komunikatów, które są jedynie zbiorem obrazów składających się na wizualność miasta,

¹² E.A. JARZYŃSKI: *Tajemnice starych...*, s. 65.

¹³ S. LISZEWSKI: *Rola społeczności żydowskiej w organizacji przestrzeni miejskiej Łodzi*. W: *Dzieje Żydów w Łodzi 1820–1944. Wybrane problemy*. Red. W. Puś, S. LISZEWSKI. Łódź 1991, s. 33.

¹⁴ W. Puś: *Żydzi w Łodzi w latach zaborów 1793–1914*. Łódź 2001, s. 44.

¹⁵ *Ibidem*, s. 43–45.

¹⁶ D. KĘDZIERSKI: *Ulice...*, s. 166.

¹⁷ S. LISZEWSKI: *Rola społeczności żydowskiej...*, s. 34.

nadal istnieje człowiek i jest tu najważniejszy. Ostatecznie – to ludzie nadają sens obrazom, dokonują wyborów, wyodrębniają przestrzeń własną i publiczną, a my wciąż to, co publiczne, traktujemy w kategoriach globalnych, jakby nie dotyczących jednostki, jako nic osobistego¹⁸.

Założone w idei projektu tropy, że to człowiek w przestrzeni jest najważniejszy i że to człowiek przestrzeń konstruuje, zachęciły Ziemiszewską do realizacji w Łodzi jeszcze jednego projektu – „Niewidzialna Wschodnia”, który połączyła artystka z projektem „Nic osobistego” (maj 2013). Agnieszka Ziemiszewska wyjaśniała:

Ja pomyślałam [o tym projekcie – przyp. G.E.K.] w zakresie terytorium. Czym jest dla człowieka terytorium? Jest taką rzeczą wspólną. Tak naprawdę za tę przestrzeń odpowiadamy my, my ją tworzymy, ona nie istnieje bez człowieka. I chciałam to ludziom tu mieszkającym to uświadomić¹⁹.

Inspiracją dla „Niewidzialnej Wschodniej” była zła sława tej ulicy nie tylko w Łodzi, lecz w innych miastach w Polsce. Od wielu bowiem dekad jest ona kojarzona z ubóstwem, różnorodnymi formami wykluczenia społecznego, patologiami związanymi z uzależnieniem od alkoholu. „Jest zaniedbana, nie ma tu ważnych instytucji publicznych, fabryk, wspaniałych kamienic ani fabrykanckich pałaców. Przez lata uważana za ulicę niezbyt bezpieczną, ludzie tu mieszkający nie są zbyt zamożni, to głównie potomkowie łódzkiego proletariatu” – pisze o Wschodniej Dariusz Kędziński²⁰. Socjolodzy zaliczają obszar, na którym znajduje się ulica Wschodnia, do enklaw biedy powstałych po 1989 roku²¹. Dezindustrializacja, która rozpoczęła się w Łodzi na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku, spowodowała wymianę lokatorów nieremontowanych przez lata kamienic: bardziej przedsiębiorczy i zamożniejsi wyprowadzali się, na ich miejsce przychodzili mniej zaradni i biedniejsi. Mieszkania komunalne i socjalne o bardzo niskim standardzie zajmowali eksmitowani, bez pracy, nadużywający alkoholu, po odbyciu kary więzienia, klienci pomocy społecznej²².

Projekt „Niewidzialna Wschodnia” zaplanowano jako działanie zwracające uwagę na to, że na Wschodnią należy spojrzeć z innej perspektywy. W zamierzeniu miał pełnić funkcję interwencyjną i uspołeczniającą: umożliwić nie tylko pokazanie, że w przestrzeni publicznej człowiek jest ważny, ale również wydobycie „tutejszych” ludzi i „tutejszego” miejsca ze „sfery niewidzialności” (termin

¹⁸ A. ZIEMISZEWSKA: *Nic osobistego – Nothing Personal*. <http://www.ziemi.art.pl/Nic-Osobistego> [data dostępu: 11.03.2016].

¹⁹ Rozmowa przeprowadzona w listopadzie 2015 roku; transkrypcja znajduje się w moim prywatnym archiwum.

²⁰ D. KĘDZIŃSKI: *Ulice...*, s. 173.

²¹ W. WĄRZYWODA-KRUSZYŃSKA, B. JANKOWSKI: *Ciągłość i zmiana w łódzkich enklawach biedy*. Łódź 2013.

²² Zob. np. *ibidem*, s. 28.

Renato Rosaldo²³) i marginalizowania, uwypuklić to, co jest widoczne, lecz ignorowane, bo jest zbyt oczywiste, ponieważ zdarza się i jest doświadczane każdego dnia. Projekt miał pomóc „zwykłym” ludziom, którzy przy tej ulicy mieszkają i pracują, poznać nieodkryte wcześniej miejsca i przyswoić je jako przestrzenie życia innych ludzi, uświadomić, że to oni dysponują potencjałem kreatywności, oni „tworzą” przestrzeń ulicy przez codzienne praktyki i przeobrażają ją w przestrzeń własną.

Agnieszka Ziemiszewska, na odcinku między ulicami Pomorską a Rewolucji 1905 r., wytypowała kilkanaście adresów, a następnie z osobami tam mieszkającymi lub pracującymi przeprowadziła rozmowy i wysłuchiwała ich opowieści związanych z ulicą Wschodnią. W wyborze określonych miejsc pomagał jej Franek, właściciel mieszczącego się przy Wschodniej Pubu 4×4, wskazywali je też mieszkańcy ulicy. Informacje o tych miejscach i ludziach z nimi związanych zamieściła na banerze „Niewidzialna Wschodnia”, który zawiesiła w witrynie Pubu 4×4.

Baner

Na banerze wypisała artystka jednaście adresów ulicy Wschodniej między numerami 27 a 36. Przy każdym zamieściła fotografię miejsca (widzimy bramę, wejście do Pubu 4×4, sklepu spożywczego, z alkoholem, z odzieżą, zakładu rzemieślniczego) oraz kilkuzdaniowy opis niosący lapidarnie informacje o ludziach związanych z danym miejscem lub o tym, co tutaj mieściło się „kiedyś”. Adresowe „zinwentaryzowanie” fragmentu ulicy kojarzy się z zapisem nakłaniającym do ruchu, zachęcającym do przebycia określonej trasy i w tym sensie zezwala patrzeć na baner, jak na rodzaj mapy dalekiej od „współczesnego zapisu kartografa”²⁴, czyli abstrakcyjnego systemu przedstawienia przestrzeni przez planistów i architektów, o czym pisał de Certeau²⁵.

Kartografowie przekonują, że mapy można traktować i czytać jako tekst kulturowy i retoryczny²⁶, o podobnych właściwościach map wspomina też niemiecki historyk Karl Schlögel²⁷, a geograf humanistyczny Yi-Fu Tuan podkreśla,

²³ R. ROSALDO: *Ideology, Place, and People without Culture*. „Cultural Anthropology” 1988, vol. 3, no. 1, s. 79.

²⁴ J. GĄDECKI: *Moje miasto – w poszukiwaniu szaty informacyjnej miasta*. W: *Szata informacyjna miasta*. Red. B. JAŁOWIECKI, W. ŁUKOWSKI. Warszawa 2008, s. 96.

²⁵ M. DE CERTEAU: *Wynaleźć codzienność...*, s. 94.

²⁶ Zob. B. HARLEY: *Deconstructing the Map*. „Cartographica” 1989, vol. 26, no. 2, s. 11.

²⁷ K. SCHLÖGEL: *W przestrzeni czas czytamy. O historii cywilizacji i geopoetyce*. Przeł. I. DROZDOWSKA, Ł. MUSIAŁ. Poznań 2009.

że mapa jest tworem kreatywnej wyobraźni²⁸. Elżbieta Rybicka stwierdza, że jest ona nie tylko instrumentem administracyjnym stosowanym wobec terytorium, stała się bowiem jedną z kluczowych metafor w dyskursach nauk humanistycznych, dzięki czemu „można za jej pomocą uchwycić zmieniające się konceptualizacje zależności pomiędzy reprezentacją i światem”²⁹, a także praktyką podejmowaną przez artystów, pisarzy i innych twórców. Pisze, że mapa jest również „pojęciem wędrownym, które cyrkuluje pomiędzy dyscyplinami naukowymi (kartografią geograficzną, historią, historią sztuki, psychologią, socjologią) i praktykami artystycznymi”³⁰. Zwrócenie przez Rybicką uwagi na „wędrowność” mapy jako metafory i jako praktyki pozwoliło mi, z jednej strony, uznać baner „Niewidzialna Wschodnia” za kluczową metaforę performatywną działania Ziemiszewskiej na ulicy Wschodniej, które to działanie miało w rezultacie zamienić „przestrzeń amorficzną w artykułowaną”³¹ oraz uwidocznic różnice w doświadczaniu przestrzennej rzeczywistości³². Z drugiej strony, fotografie oraz zamieszczone przy nich informacje mogłam potraktować jako zapisy pełniące funkcję mnemotechniczną: przywoływały one miniony porządek fragmentów ulicy znajdujących się pod konkretnymi adresami i stanowiły wskazanie nie tylko mieszkających, lecz również pracujących tu ludzi. Baner „Niewidzialna Wschodnia” odebrałam, zgodnie z tym, co sugeruje czytający mapy Schlögel, jako mapę zatrzymującą czas i obrazującą znikanie i pojawianie się nowych przestrzeni i ludzi³³, jako efekt kulturowych negocjacji między przestrzenią fizyczną i poznającymi je jednostkami, wreszcie jako tekst dokumentujący fragment biografii ulicy³⁴.

Spacerowanie

Wędrówka „przez” adresy Wschodniej stała się dla mnie temporalnym doświadczeniem drogi odkrywającym sensy przestrzeni miasta oraz przejawy codzienności miasta. Pokazywała, że zaprojektowana i zagospodarowana przestrzeń stale dostosowuje się i dopełnia w aktualizowanych w czasie praktykach codzien-

²⁸ Y-F. TUAN: *Realism and Fantasy in Art, History, and Geography*. „Annals of the Association of American Geographers” 1990, no. 80, s. 435–446.

²⁹ E. RYBICKA: *Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*. Kraków 2014, s. 142.

³⁰ Ibidem.

³¹ Y-F. TUAN: *Przestrzeń i miejsce*. Przeł. A. MORAWIŃSKA. Warszawa 1987, s. 112.

³² J. GĄDECKI: *Moje miasto...*, s. 95.

³³ K. SCHLÖGEL: *W przestrzeni...*, s. 84.

³⁴ Por. E. KONOŃCZUK: *Mapa w interdyscyplinarnym dialogu geografii, historii i literatury*. „Teksty Drugie” 2011, nr 5, s. 263.

nych użytkowników – wypełnionych drobnymi zdarzeniami³⁵, do których można zaliczyć spacerowanie.

Przypomnę, co o spacerowaniu pisze de Certeau: dotyk i ruch to styl pojmowania i zawłaszczania, a „Gry kroków kształtują przestrzeń. Stanowią osnowę miejsc”³⁶. Znaczy to, że ulica zdefiniowana przez plan staje się przestrzenią za sprawą jej użytkowników – zwyczajnych ludzi, którzy poprzez spacerowanie i budowanie własnych opowieści o przestrzeni wypowiadają ją na nowo. Podkreślając analogię między aktem mówienia a aktem chodzenia, de Certeau zwraca uwagę:

Akt chodzenia jest dla systemu miejskiego tym, czym wypowiadanie jest dla języka lub dla zrealizowanych wypowiedzi. Na najbardziej podstawowym poziomie ów akt pełni właściwie potrójną funkcję „wypowiadania”: jest to proces zawłaszczania systemu topograficznego przez pieszego [...]; jest to przestrzenna realizacja miejsca [...]. Wydaje się więc, że chodzenie może być określane wstępnie jako przestrzeń wypowiadania³⁷.

Chodzenie po określonych miejscach jest jak mówienie o pewnych sprawach – to jest równoznaczne z manipulowaniem określonym porządkiem (poruszamy się tylko zgodnie z adresami wybranymi przez kogoś); to też jest oferta, z której możemy dokonać wyboru (idziemy pod numer 36, a nie pod numer 33). W ten sposób „Niektóre miejsca skazuje się na bezruch bądź zanik, a innym daje szansę rozwoju i, wraz z innymi, tworzy »rzadkie« przestrzenne »wyrażenia«, »przypadkowe« albo nieuzasadnione. Wprowadza nas to już jednak w retorykę chodzenia”³⁸ – głosi de Certeau.

Zgodnie z tym, co pisze de Certeau, ludzie przemierzający codziennie ulicę wypowiadają się: konstruują poprzez ruch ciał w otaczającej przestrzeni niedyskursywne narracje o własnym doświadczeniu ulicy i o sobie³⁹. Robią więc użytek z przestrzeni, które są niewidzialne dla strategów: planistów, kartografów czy architektów⁴⁰. Czytając baner „Niewidzialna Wschodnia”, orientujemy się, że Pub 4x4 oraz bramy kamienic nie są przestrzeniami niczymi. Są to przestrzenie codzienności stwarzające jedyną w swoim rodzaju okazję do dzielenia z innymi rzeczywistości życia codziennego, to przestrzenie w działaniu, które stanowią przestrzeń międzyludzką wypełnioną spotkaniami i nawiązywaniem różnorodnych relacji z drugimi ludźmi⁴¹. Przebywanie w tych przestrzeniach pozwala

³⁵ K. MICIUKIEWICZ: *Miejskie strategie i taktyki. Wokół koncepcji praktyki życia codziennego Michela de Certeau*. „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2008, z. 2, s. 187.

³⁶ M. DE CERTEAU: *Wynaleźć codzienność...*, s. 98.

³⁷ Ibidem, s. 99.

³⁸ Ibidem, s. 100.

³⁹ POR. A. WITESKA-MŁYNARCZYK: *Krajobraz powodzi. Refleksje o przestrzeni pamiętania*. W: *Pamięć jako kategoria rzeczywistości społecznej*. Red. J. STYK, M. DZIEKANOWSKA. Lublin 2012, s. 194.

⁴⁰ M. DE CERTEAU: *Wynaleźć codzienność...*, s. 94.

⁴¹ P. SZTOMPKA: *Przestrzeń życia codziennego*. W: *Barwy codzienności. Analiza socjologiczna*. Red. M. BOGUNIA-BOROWSKA. Warszawa 2009, s. 34–35.

mieszkańcom ulicy na chwilę nie myśleć o utrapieniach i niewygodach „normalnej” codzienności, daje też sposobność do „podstuchiwania”, „podglądania” i obserwowania codzienności innych oraz skłania do niewymuszonej refleksji nad własnym bytowaniem.

„W Pubie 4x4 spotkać można m.in. Wojtka »Siwego«, Maćka »Szklarza«, Adasia »Kucharza« i wiele innych legendarnych postaci” – przeczytamy na banerze. Antropologiczna wyobraźnia pozwala mi zobaczyć, jak siedzą w pubie przy barze lub przy długim stole, sączą piwo i – trochę rozmawiając, trochę milcząc – nasłuchują i „podglądają” otaczających ludzi, tak samo jak oni „zwyyczajnych”: siedzących, stojących, wchodzących i wychodzących, milczących, gestykulujących, perorujących, pijących... Adaś „Kucharz” ma też inną przestrzeń, którą lubi i przebywa w niej niemal codziennie – to „wypunktowana” na plakacie przez Ziemiszewską brama przy Wschodniej 27. Wyobrażam sobie, jak Adaś i jego koledzy z kamienicy patrzą z jej zacisznego wnętrza, dającego im poczucie, że są u siebie, na życie miejskie toczące się na widocznym z bramy kawałku raz mniej, innym razem bardziej zatłoczonej ulicy. Stoją, palą papierosy, nieraz wypiją piwo i opowiadają swoje życie, witają wchodzących i żegnają wychodzących, są razem. Naprzeciwko, w kamienicy przy Wschodniej 34, mieszkają „Paweł, Krystian i wielu innych zacnych ludzi”. Brama pod tym adresem należy przede wszystkim do Pawła i Krystiana – wyobrażam sobie, jak każdego dnia biorą ją w swe posiadanie poprzez określone działania; oni są tu zadomowieni, są strażnikami tego miejsca.

Obie bramy oraz pub pełnią szczególną funkcję przynależną przestrzeniom codzienności – są azylami dla mężczyzn, miejscami służącymi do przyglądania się, to punkty obserwacyjne dla siedzących lub stojących tam mieszkańców ulicy. By scharakteryzować ich „unieruchomienie” w tych przestrzeniach (nie całkowite jednak, bo przecież zachowują ruchomość intelektualno-oczną), ośmieliłam się pójść śladami Andrzeja P. Wejlanda i przenieść figurę flâneura z ulicy w przestrzeń pubu – miejsca z ulicą przecież bardzo związanego. Pozwoliło mi to zauważyć, że każdy z nich, „Siwy”, „Szklarz” czy „Kucharz”, jest niczym flâneur, który zatrzyma się, przystanie lub przysiadzie w jakimś miejscu i „to namiętnie, acz z dystansem, będzie się jakby z zewnątrz przypatrywać tłumowi, to, wtopiony w tłum, będzie się wgapiać w ludzi i wypatrywać zdarzeń i akcji”⁴². Bodźce, których dostarczają im obserwowani ludzie, stają się pretekstem do snucia opowieści na ich temat, bo świat flâneura w znacznym stopniu jest oparty na wyobrażeniu i zmyśleniu. Innym razem – dalej podążam tropem przemysła Wejlanda – każdy z nich stanie się kimś jeszcze: badaudem, czyli gapiem z bramy kamienicy, „łaknący[m] najzwyczajniejszych, byle jakich zdarzeń, a do tego wścibski[m], niedyskretny[m], podglądający[m] innych, kojarzony[m] przeto

⁴² A.P. WEJLAND: *Latem w parku. Epifanie codzienności*. W: *Lato w mieście. Różne oblicza kultury*. Red. R. GODULA-WĘCŁAWOWICZ. Kraków 2010, s. 148.

zazwyczaj z wypadkiem ulicznym jako jego przypadkowy widz⁴³. Wszyscy oni rozkoszują się wpisana w te miejsca granicznością: wnętrza bramy czy wnętrza pubu i zewnętrzności ulicy, otwarcia i zamknięcia, oglądania i bycia oglądanym, widoczności i ukrycia.

Opowieści przestrzenne

Sens zbliżony do codziennego chodzenia mają też opowieści, których wysłuchała Agnieszka Ziemiszewska. Opowieści te tworzą z jednej strony „konkurencyjny dyskurs przestrzenny wobec kartograficznego i architektonicznego”, a z drugiej – integralny element zamieszkiwania miasta, są one:

[...] opowieściami „swoimi”, wskazującymi na łączność jednostek i wspólnot z przestrzenią, a także innymi używającymi je osobami. Akumulują historie jednostek, rodzin, mieszkańców [...], łącząc to, co przestrzenne, z tym, co społeczne, stając się tym samym medium, poprzez które zapośredniczone są lokalne tożsamości⁴⁴.

Nie mam dostępu do nagranych rozmów artystki z mieszkańcami ulicy. Ziemiszewska powiedziała mi, że opowieści były różne: jedni dzielili się z nią bardzo osobistymi historiami o życiu na Wschodniej, drudzy zaś wiedzą o ulicy pochodzącą z książek i innych źródeł:

[...] przypominali sobie historie o ulicy, jakie to było kiedyś fajne miejsce. [...] Franek, którego pani zna, który jest entuzjastą okolicy, on sam opowiadał mi o historii ulicy – nie tej, którą pamiętał, ale o rynku rybnym, jak to się stało, że ulica nie ma numeru jeden, co się działo dawniej. Interesuje się historią ulicy i opowiada ją ludziom tu mieszkającym⁴⁵.

Znaczy to, że w relacjach zebranych przez performerkę uogólniona narracja historyczna przeplatała się z lokalnymi opowieściami i prywatnymi wspomnieniami, w których przywoływana była pamięć o konkretnych ludziach, wydarzeniach czy doświadczeniach związanych z miejscem, a wszystkie razem kształtowały „doświadczenie jednostek w znajomej przestrzeni publicznej”⁴⁶. Dzięki takim różnorodnym relacjom można zrozumieć sposób, w jaki narracyjnie uwarstwiona ulica staje się „przestrzenią wielorakich światów życia (i przestrzeni

⁴³ Ibidem, s. 149.

⁴⁴ K. MICIUKIEWICZ: *Miejskie strategie i taktyki...*, s. 192.

⁴⁵ Rozmowa przeprowadzona w listopadzie 2015 roku, transkrypcja znajduje się w moim prywatnym archiwum.

⁴⁶ G. BENDINER-VIANI: *Spacerowanie, emocje i zamieszkiwanie. Wycieczki z przewodnikiem po Prospect Heights w Brooklynie*. Przeł. W. RAPIOR. W: *Badania wizualne w działaniu. Antologia tekstów*. Red. M. FRĄCKOWIAK, K. OLECHNICKI. Warszawa 2011, s. 136.

życiowych) mieszkańców⁴⁷, również można obserwować, jak łączą się odseparowane przestrzenie w nowe symboliczne konfiguracje. Na filmie rejestrującym przebieg projektu „Niewidzialna Wschodnia” przyglądamy się dwóm kobietom rozmawiającym na ulicy:

„Zobacz, **tutaj** wreszcie troszkę coś się dzieje” – mówi jedna do drugiej. Rozgląda się. – „Tak oglądam... Patrzę, numer, który tu... Tu akurat córka mieszka. Dwadzieścia trzy. Tu się kiedyś przychodziło po karmę dla zwierzątek. Jej już nie ma” – odpowiada druga kobieta, też się rozglądając. – „Tam” – pokazuje ręką pierwsza kobieta – „kiedyś po prasę...”. – „Też nieczynne” – odpowiada druga⁴⁸.

Obie panie nadają przestrzeni, określonej w rozmowie jako „tutaj”, sens kulturowy uwzględniający czasową strukturę przeszłości i teraźniejszości⁴⁹, sens przypominający to, co można było tu robić „kiedyś”. Miejsca poprzez swe istnienie – wyrażone przez „kiedyś” – cementują emocjonalny związek z ulicą, a wraz z opowieściami mieszkańców o przestrzeni opartymi na własnych doświadczeniach, fikcji literackiej, wiedzy historycznej konstruują sens zamieszkiwania przestrzeni oraz stanowią jeden ze sposobów jej zamieszkiwania, co dla Gabrielle Bendiner-Viani znaczy „aktywną produkcję miejsca w czasie i przestrzeni”⁵⁰. Albowiem wszystkie narracje o ulicy są opowieściami „swoimi” pokazującymi łączność ludzi z przestrzenią i z sobą wzajemnie.

Konkluzja: performatywność projektu „Niewidzialna Wschodnia”

Agnieszka Ziemiszewska powiedziała w rozmowie ze mną:

W zasadzie cały ten projekt rozpoczął się z ich udziałem i dzięki nim – mówię tu o mieszkańcach. [...] Poszłam do mieszkańców. Pierwsza ich reakcja była taka: no jest taka dziwna pani, chce przywiesić banery. [...] Zaczęło się od tego, że ja spotkałam się z nimi zimą. Najpierw byli tacy bardzo nieufni, myśleli, że jestem jakąś naburmuszoną paścią. Oczywiście nie przyjąłem ich języka ani też nie wypiliśmy z nimi dwóch półlitrowek, żeby się z nimi dogadać, bo nie tędy droga. Ale pogadałam z nimi, [...] wytłumaczyłam, jak będziemy pracować, że powiesimy banery, by zaznaczyć obecność mieszkańców i czy mieszkańcy się zgadzają z tezami zawartymi w tych banerach.

⁴⁷ Ibidem, s. 149.

⁴⁸ *Nic osobistego. Łódź – Warszawa – Lublin. Marzec – czerwiec 2013.* <https://vimeo.com/70123146> [data dostępu: 11.03.2016]. Wyróżnienie – G.E.K.

⁴⁹ A.P. WEJLAND: *Szlezying. Przyczynek do antropologii (nie)obecności.* „Journal of Urban Ethnology” 2015, vol. 13, s. 55.

⁵⁰ G. BENDINER-VIANI: *Spacerowanie...*, s. 149.

Na filmie⁵¹ jest komentarz, jak oni to odczytują. I ich odczytywanie nie było wcale takie odległe od mojego rozumienia. Było bardzo podobne. I kolejny raz wchodzimy w tę sferę, że ludzie wszędzie są tacy sami, tylko jest kwestia pozyskania terytorium. Ludzie są tacy sami, tylko budują różne terytoria i nadają im różne znaczenia. No i chodziliśmy z Frankiem, myślę z półtora miesiąca, po różnych punktach, mieszkańcy byli coraz bardziej zainteresowani, że coś się będzie działo.

Uważałam, że to, co zrobię, będzie dowodem na takie osobiste działania mieszkańców, że oni w tym uczestniczyli, że jest to coś ich osobistego. O to w tym chodziło. [...]

Jak wywiesiliśmy te banery, a potem je ściągnęliśmy, to oni zauważyli jedną rzecz: jaka paskudna jest ta ulica. Franek mówi tak: „Kurczę, ten mój baner jest taki okropny. Może bym coś zmienił”. Zaczęło ich to gryźć, że jest paskudnie, że jest okropnie.

Ja jak przygotowywałam baner z opisem miejsc, to najpierw nikt nie chciał, żeby go tam wymienić, a potem chcieli wszyscy. I były pretensje, dlaczego nie ma Józka, kiedy on jest bardzo ważnym wystawczym bramy i on stoi dłużej niż na przykład Zenek. [...] Ja mam nadzieję, że mieszkańców pobudziłam do wspomnień. Bo pobudziłam. Mieliśmy potem takie spotkanie u Franka. Spotkaliśmy się z mieszkańcami i odtwarzaliśmy ten film. I mieszkańcy wtedy mieli, może nie pretensje, ale mieli taki żal, że na przykład ktoś nie wystąpił, a to jest ważna osoba, bo ona dłużej piła w tej bramie albo ona miała tutaj bardzo istotny punkt spotkań towarzyskich. Ja zaobserwowałam żywe zainteresowanie mieszkańców. Oni podchodzili i czytali ten baner, przeżywali, rozmawiali o tym. Przecież to oni mi wszystko powiedzieli. Ja tego nie wymyśliłam. Ja nie znam tej historii tak, jak oni. Wszystko, co napisałam, pochodziło z ich ust. I to było takie zaskakujące, bo tak jakby pani czytała swoją biografię wywieszoną gdzieś tam. A to przecież pani ją stworzyła, napisała. No mniej więcej tak to wyglądało, że oni się tym zainteresowali i się cieszyli, że jest zainteresowanie i że im to tak fajnie wyszło. To było widać z daleka.

Z osób przejeżdżających autem każdy przystawał i oglądał, a nie każdy miał tę parę, by podejść i poczytać. I nie wiem, czy ktoś miał tę parę, by przejść się po tych adresach, ale ci ludzie byli dumni, że ktoś się nimi zainteresował. Bo oni uważają, że to, co się mówi o Wschodniej, to dotyczy to ich. A przecież to w ogóle ich nie dotyczy⁵².

Zainteresowanie mieszkańców historią ulicy, ich opowieści o życiu na Wschodniej czy nawet pomoc przy rozwieszaniu banerów na ulicy podczas realizacji zadania – to działania wskazujące na performatywność projektu. Potwierdził on wielokrotnie wyrażane w humanistycznych koncepcjach miasta spostrzeżenie, że mieszkańcy są aktywnymi aktorami kreującymi i przeobrażającymi przestrzeń miejską. Zwrócił też uwagę mieszkańców ulicy na to, co dzieje się w jej przestrzeni, na materialne ślady pozostawione przez codzienne, zwykłe działania i te działania dowartościował.

Projekt symbolicznie połączył teraźniejszość z przeszłością, uruchamiając u wielu mieszkańców i użytkowników ulicy proces rekonstruowania jej dziejów od „kiedyś” do „teraz”. W efekcie ujrzeli inną ulicę niż ta, do której przywykli. Spostrzegli, że w tej samej przestrzeni zawierają się różnorodne jej oblicza, historie, wyglądy, emocje, różne dla różnych czytelników. Projekt pozwolił im odkryć jej nieoczywiste warstwy, że to, co jest obecne „tutaj”, czyli na Wschodniej, odsyła do tego, „co tu kiedyś było, lecz czego tu już nie ma; zarazem jednak to, czego

⁵¹ Mowa o filmie *Nic osobistego*.

⁵² Rozmowa przeprowadzona w listopadzie 2015 r.; transkrypcja znajduje się w moim prywatnym archiwum.

tu [...] nie ma, lecz co było, nadal kreśli ramy dla tego, co przetrwało: na tym, co jest, pozostawia – jak podpowiada Barbara Skarga – »swoją pieczęć mniej lub bardziej wyraźną«⁵³.

Bibliografia

- BENDINER-VIANI G.: *Spacerowanie, emocje i zamieszkiwanie. Wycieczki z przewodnikiem po Prospect Heights w Brooklynie*. Przeł. W. RAPIOR. W: *Badania wizualne w działaniu. Antologia tekstów*. Red. M. FRĄCKOWIAK, K. OLECHNICKI. Warszawa 2011, s. 135–152.
- CERTEAU M. DE: *Wynaleźć codzienność. Sztuki działania*. Przeł. M. THIEL-JAŃCZUK. Kraków 2008.
- DYMNICKA M.: *Przestrzeń publiczna a przemiany miasta*. Warszawa 2013.
- GĄDECKI J.: *Moje miasto – w poszukiwaniu szaty informacyjnej miasta*. W: *Szata informacyjna miasta*. Red. B. JAŁOWIECKI, W. ŁUKOWSKI. Warszawa 2008, s. 87–99.
- GOLKA M.: *Przemiany polskiej ulicy*. W: *Przemiany miasta. Wokół socjologii Aleksandra Wallisa*. Red. B. JAŁOWIECKI, A. MAJER, M.S. SZCZEPAŃSKI. Warszawa 2005, s. 160–165.
- HARLEY B.: *Deconstructing the Map*. „Cartographica” 1989, vol. 26, no. 2, s. 1–20.
- JARZYŃSKI E.A.: *Tajemnice starych kamienic*. Łódź 1972.
- KĘDZIERSKI D.: *Ulice Łodzi*. Łódź 2009.
- KONICKI Z.: *Ulice Łodzi. Ulice w szachownicę...* Łódź 1995.
- KONOŃCZUK E.: *Mapa w interdyscyplinarnym dialogu geografii, historii i literatury*. „Teksty Drugie” 2011, nr 5, s. 255–264.
- LISZEWSKI S.: *Rola społeczności żydowskiej w organizacji przestrzeni miejskiej Łodzi*. W: *Dzieje Żydów w Łodzi 1820–1944. Wybrane problemy*. Red. W. PUŚ, S. LISZEWSKI. Łódź 1991, s. 30–41.
- MICIUKIEWICZ K.: *Miejskie strategie i taktyki. Wokół koncepcji praktyki życia codziennego Michela de Certeau*. „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2008, z. 2, s. 185–198.
- POPŁAWSKA I.: *Architektura mieszkaniowa Łodzi w XIX w.* W: „Zeszyty Naukowe Politechniki Łódzkiej”. Nr 46. Łódź 1982.
- PUŚ W.: *Żydzi w Łodzi w latach zaborów 1793–1914*. Łódź 2001.
- ROSALDO R.: *Ideology, Place, and People without Culture*. „Cultural Anthropology” 1988, vol. 3, no. 1, s. 77–87.
- RYBICKA E.: *Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*. Kraków 2014.
- SCHLÖGEL K.: *W przestrzeni czas czytamy. O historii cywilizacji i geopoetyce*. Przeł. I DROZDOWSKA, Ł. MUSIAŁ. Poznań 2009.
- SŁAWEK T.: *Miasto. Próba zrozumienia*. W: *Miasto w sztuce – sztuka miasta*. Red. E. REWERS. Warszawa 2010, s. 17–70.
- SPODENKIEWICZ P.: *Zaginiona dzielnica. Łódź żydowska – ludzie i miejsca*. Łódź 1998.
- SZTOMPKA P.: *Przestrzeń życia codziennego*. W: *Barwy codzienności. Analiza socjologiczna*. Red. M. BOGUNIA-BOROWSKA. Warszawa 2009, s. 29–50.
- TUAN YI-FU: *Przestrzeń i miejsce*. Przeł. A. MORAWIŃSKA. Warszawa 1986.
- TUAN YI-FU: *Realism and Fantasy in Art, History, and Geography*. „Annals of the Association of American Geographers” 1990, no. 80, s. 435–446.
- WARZYWODA-KRUSZYŃSKA W., JANKOWSKI B.: *Ciągłość i zmiana w łódzkich enklawach biedy*. Łódź 2013.

⁵³ A.P. WEJLAND: *Szlezynę...*, s. 54.

- WEJLAND A.P.: *Latem w parku. Epifanie codzienności*. W: *Lato w mieście. Różne oblicza kultury*. Red. R. GODULA-WĘCŁAWOWICZ. Kraków 2010, s. 145–162.
- WEJLAND A.P.: *Szlezyng. Przyczynek do antropologii (nie)obecności*. „Journal of Urban Ethnology” 2015, no. 13, s. 53–65.
- WITESKA-MŁYNARCZYK A.: *Krajobraz powodzi. Refleksje o przestrzeni pamiętania*. W: *Pamięć jako kategoria rzeczywistości społecznej*. Red. J. STYK, M. DZIEKANOWSKA. Lublin 2012, s. 187–200.
- ZIEMISZEWSKA A.: *Nic osobistego – Nothing Personal*. <http://www.ziemi.art.pl/Nic-Osobistego> [data dostępu: 11.03.2016].

Filmografia

- Nic osobistego. Łódź – Warszawa – Lublin. Marzec – czerwiec 2013*. <https://vimeo.com/70123146> [data dostępu: 11.03.2016].